GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 85

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 25 Marca 1828 roku we Wtorek.

Wiadomości Handlowe.

Giełda Warszawska dnia 24 Marca 1828 r.

Wexle.	Kurant Polski. Przed. zł.	Przed. g.	Kupują zł.	Kupują g.
Berlin, 100 R. Tal: 2 mies.	604	—	602	—
a vista	—	—	—	—
Gdańsk, 100 R T. 2 mies.	—	—	—	—
Hamburg, 100 B. Tal: 2 mies.	919	15	—	—
Londyn, 1 Funt. szt. 3 mies.	41	18	—	—
Paryż, 300 fran. 2 mies.	495	—	—	—
Wiedeń, 100 złł. r. w 20 X 2 m.	420	—	—	—

Gotowe Pieniądze	Kurant Polski. Przed. zł.	Przed. g.	Kupują zł.	Kupują g.
Złote Królewskie podwój. i pojedyń., za 100 zł. ważnych	—	—	—	—
Imperjały, „ 1 sztuka	—	—	—	—
Assygn. Ros. „ 100 rubli	177	20	177	—
Dukaty Hol. stare, 1 sztuka	20	10	20	6
Frydrychsdory 1 „	—	—	—	—
Pruski kurant 100 złote				

Papiery.	pr Ct	Kurant Polski. Przed. zł.	Przed. g.	Kupują zł.	Kupują g.
Listy zastawne, za 100 zł. białe bez 1 2 i 3. kuponu	4	83	—	82	7½
Assek. skar. 100 zł. w zamian za listy zast.				90	
Oblig. pragskie „ 100 zł. ditto	4			90	

AMSZTERDAM dnia 15 marca. — PAPIERY PUBLICZNE. W ogólności miały obrot niepomyślny. — ZBOŻE. Na wczorajszym targu kupowano czerwoną pszenicę na wysłanie, a ceny były następujące: pszenica królewiecka 129 fn. pstrokata 230 Fl, 128 fn. 225 Fl, meklenburgska 130 fn. 231 Fl.; żyto pruskie 120 do 125 fn. 172 do 182 Fl, Jęczmień 111 fn. 125 Fl; owies 76 do 80 fn. gruby, 76 do 80 Fl; drobny 80 do 84 fn. 84 do 90½ Fl.

LONDYN dnia 11 marca. — Podług nowo ustanowionego cła od cukru, ma być płacone od cukru z Indji wschodnich 31 s, od obcego 32 s, od cetnara. Ceny średnie, stanowione będą podług tych samych zasad jak w roku zeszłym. Na każdym szylingu wyżéj ceny średniéj będzie dodatku 9 d. Przywóz ma być na okrętach angielskich uskuteczniany. (Zastrzeżenie względem portów wolnych ustaje.) Ci co wprowadzają cukier będą miéć obowiązek, wyprowadzenia stosownéj ilości cukru rafinowanego.—KAWA. W aukcji która się dziś odbyła, płacono 70 do 75 s, za dobrą średnią holenderską. — ZBOŻE. Pszenica najpiękniéjsza angielska dobrze popłaca, a nawet pośledniéjszą można dobrze przedać. Jęczmienia dosyć dowieziono, ale dla tego dobrze zań płacą. Owsa niezmiernie wiele dowieziono, dla tego staniał o 1 s. i niemiał pokupu. Z téj saméj przyczyny i fasola staniała o 2 s. Groch szary jeżeli piękny i zdatny do siewu, ma kupujących, ale dają za niego 1 s, taniéj. Lubo porty francuzkie w departamentach północnych dla pszenicy zostały jeszcze nadal otwarte, a do Marsylji można przez miesiąc marzec za opłatą 7 s. pszenicę wprowadzać, jednakże niema to żadnego wpływu na odbyt zboża pod kluczem rządowym znajdującego się.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE. — *Warszawa.* — Kommissja rządowa sprawiedliwości dnia 14 b. m. mianowała podpisarzem sądu pokoju powiatu wartskiego, Sylwestra Czermieńskiego kancelistę sądu kryminalnego lubelskiego.

—Xiąże Filip Hessen Homburg naczelnie dowodzący wojskiem austrjackiém w Galicji, przybył do Lwowa.

—Z Litwy doszła tu smutna wiadomość o zgonie JO. Marji z hrabiów Grabowskich xiężnéj Konstantowéj Radziwiłłowéj w Połaneczce.

—Most na Wiśle między Warszawą i Pragą, dnia wczorajszego ukończony został.

ROSSJA. — *z Peters. d. 23 lutego v. s.* N. Pan raczył mianować kawalerem orderu S. Anny klassy I, rzeczywistego radcę stanu Lobry, a kawalerem orderu S. Włodzimierza klassy 2, jenerałamajora Lochner, a to w nagrodę usilnej pracy przy obwarowaniu twierdz Bender i Jzmail w latach 1826 i 1827. — Radca tajny hrabia Pahlen wielkorządca gubernji Nowo-Rossji i kraju bessarabskiego, mianowany został kawalerem orderu S. Alexandra newskiego. — Xiężna Lieven dama dworska i niegdyś kierująca edukacją wielkich xiążąt i wielkich xiężniczek, zeszła z tego swiata w d. 24 lutego.— N. Pan wynagradzając bohaterskie czyny gruzyjskiego pułku grenadjerów, mianował szefem tegoż pułku J. C. M. W. X. Konstantego Mikołajewicza. (D.P.)

ANGLJA. Podług depeszów jenerała Clinton z dnia 23 lutego ustąpić miało z Portugalji wojsko angielskie w dziesięć dni po przybyciu Don Miguela do Lizbony. —

Goniec zaprzecza pogłosce przez pisma paryzkie puszczonéj, jakoby wojsko angielskie wspólnie z francuzkiém w sprawie greckiej miało być użyte. — Na giełdzie rozeszła się pogłoska, że w Lizbonie wybuchnęły wielkie rozruchy. Rząd portugalski wydaje na wojsko co rocznie 30 miljonów franków, czyli wszystkie dochody skarbowe.— W jedném z więzień londyńskich znajduje się złodziej skazany na dożywotnią departację, który sobie znaczne zarabia summy wskazując miejsca w których się znajdują rzeczy skradzione; tym sposobem odzyskali już poszkodowani 34 skradzionych koni. — W hrabstwie irlandzkiém Kildare zaczynają zgromadzać się wieśniacy porą nocną, ale pierwsze zgromadzenia rozeszły się po samych napomnieniach. — Gazeta Times donosi, że w czasie wjazdu Don Miguela do Lizbony, słyszano okrzyki niech żyje król samowładny. Don Miguel okazywał widocznie że nie życzy podobnych okrzyków. — Dziennik Globe donosi, że wojsko z Azji przybyłe dopuszcza się w Stambule wielkich bezprawi; nawet życie Sułtana miało się znajdować w niebezpieczeństwie. (G. B.)

FRANCJA. — Gazeta codzienna umieszcza wyjątki z gazet angielskich, z których się pokazuje, że Anglicy nie są kontenci z nominacji ministra marynarki pana Hyde de Neuville i wyprowadza ztąd wniosek, że wybór rządu francuzkiego nie może mieć lepszego świadectwa.— Gazeta Times była dotychczas we Francji zakazaną; spodziewają się że teraźniejsi ministrowie zakaz ten cofną.— Uważają, że wice-hrabia Chateaubriand, który dawna stronił od ministrów, teraz znowu często z niemi się naradza. Słychać o blizkiej zmianie ministrów; w skutku której rzeczony wice hrabia zostanie prezesem rady; Pasquier ministerem spraw zagranicznych, Delalot ministrem oświecenia publicznego, jenerał Guilleminot, albo jenerał Sebastiani ministrem wojny, a Perier, albo Gautier ministerem handlu. — Wszystkie xiążki wychodzą teraz z Francji za granicę bez rewizji. — Pan Dupin obliczył, że rząd francuzki wydaje corocznie na hodowanie koni 1,800,000 franków, a na początkową edukację ludzi tylko 50,000 franków.— Gazeta Francji donosi, że los wygnanych ze Stambułu Ormjan uczynił na cesarzu austrjackim wielkie wrażenie, co będzie zapewne powodem że monarcha ten przystąpi do przymierza. (G. F.

HISZPANJA. — Od czasu stracenia starego Bosoms, usiłuje rząd wszelkiemi sposobami wytępić tak zwanych Agrawiados. Niedawno stracono w Olot kilku jemu podobnych, a blisko 300 powstańców osadzono w więzieniu barcelońskiém. Znanego dowódcę powstańców Caragol zwabić chciano z Tuluzy na ziemię hiszpańską, ale przykład Bosomsa był dla niego nauką. Podług innych doniesień, schwytać miano tego dowodzcę z wielu jego towarzyszami — Wojsko królewskie pokonywa z łatwością bandy powstańców w królestwie Granady. Bej tunetański uczynił rządowi hiszpańskiemu kilka mocnych przełożeń, upominając się o zaległy haracz, a mianowicie o summę 50,000 talarów hiszpanskich, o dwa puginały wysadzone drogiemi kamieniami, o strzelbę w złoto oprawną i podobnież wysadzoną, niemniej o inne podarunki których wartość wynosi przynajmniej 60,000 piastrów. W razie odmownym zagroził Bej kupieckim statkom hiszpańskim. Jakoż donoszą z Malagi że na brzegach tamtejszych krąży mnóstwo korsarzy, których statki miano zrazu za kolumbijskie, ale w istocie są to Afrykańskie.— Do Hawanny przybyło wielu Hiszpanów wypędzonych z południowej Ameryki. — Gazeta kadyxka donosi podług listów z Hawanny dnia 15 lutego pisanych, że bandera hiszpańska powiewa w mieście kolumbijskiém Cumana. (G. H.)

NIEMCY. — Wielki xiąże badeński zniósł różnicę między kapitanami a rotmistrzami, niemniéj między sztabs i rzeczywistemi kapitanami. — Gazeta drezdeńska donosi, że król J. Pruski przejeżdżać ma przez Drezno w podróży swojéj do Wiednia. Tamże spodziewano się przybycia z Brazylji królowy Marja da Glorja, oraz obudwu córek cesarza austrjackiego, xiężny Parmy i arcyxiężny Klementyny, nakoniec wielkiego xięcia toskańskiego i xięcia Lukki wraz z ich małżonkami. — Były król szwedzki Gustawson miał zamiar wyjechać do Stambułu, ale teraz postanowił osiąść na wyspie Helgoland. — Król Bawarski zniósł w Wircburgu kuratorję uniwersytecką. (G B.)

TURCJA i GRECJA. — W dzień po złożeniu przez hr. Capodistrjas w Eginie przysięgi konstytucją przepisanéj, wydał senat odezwę, wzywającą Helenów na zgromadzenie narodowe, które ma być rozpoczęte w dniu 1 kwietnia. Prezydent poleciwszy senatowi, aby odezwę tę podał do wiadomości narodu, wezwał go zarazem, aby mu w trudném urzędowaniu radą i czynami był pomocny, a zarazem prosił go o usilne staranie, iżby tak w wojsku, jak w marynarce ścisłą karność utrzymywano, albowiem cnoty téj potrzebują Grecy koniecznie, jeśli odrodzeni używać chcą dni szczęśliwych, które dla nich zdają się być przeznaczone, nakoniec, uwiadomił prezydent, że w krótce przybędzie do Eginy fregatta francuzka która ćwiczyć będzie marynarkę grecką w służbie morskiéj i obrotach wojennych. — Z rozkazu prezydenta wypuszczono z więzień w Napoli di Romania wszystkich Greków, którzy za rozboje morskie karę tę ponosili; zostawiono tylko tych, którzy obwinieni są o popełnianie morderstw. Podobnie otrzymali wolność Grecy co uwięzieni byli na wyspie Malcie za rozboje. Wszelako wydał prezydent odezwę, napominającą ziomków swoich, aby się wstrzymali od rzemiosła tak haniebnego i zagroził, że na przyszłość karać będzie podobnego rodzaju przestępstwa z całą surowością praw. Uzbrojono już mnóstwo małych statków i posłano je w rozmaite strony przeciw korsarzom. Prezydent spólnie z rządem, przekonany o potrzebie pieniędzy, postanowił zaciągnąć pożyczkę i w tym celu posłał do Anglji z pełnomocnictwem brata swego Viario Capodistrias. — Słychać, że eskadry mocarstw sprzymierzonych, zgromadzą się w krótce niedaleko Korfu, gdzie właśnie odbywać się będą narady trzech posłów. — Prześladowani w Stambule Ormjanie katolicy podali prośbę do przełożonego swojego w Wenecji, aby się za niemi wstawił przez pośrednictwo stolicy apostolskiéj.

— „W chwili, mówi jedno pismo paryzkie, w której wszystkich oczy na Turcję są zwrócone, bliższe wiadomości o znajdujących się w Seraju skarbach nie mogą bydź obojętnemi. Alkoran nakazuje muzułmanom zachowanie oszczędności. W dopełnieniu tego przepisu każdy sułtan od zdobycia Konstantynopolu przez Turków w r. 1453, zachowuje w jednym pokoju [seraju zebraną

przez siebie bogactwa. Tak zbierane kwoty przez każdego sułtana, mogą wynosić 12,000,000 franków; przynajmniej jest to jeźli tak można powiedzieć, zwyczajny spadek. Prócz tego poczytuje sobie za obowiązek dołączać do tego podarunki, które mu tak w drogich kamieniach jak i w innych kosztownych przedmiotach dają. Na podobny cel używane bywają tak częste konfiskaty na baszach lub prywatnych osobach uskuteczniane. Niesprawiedliwość takowego postępowania niknie w tenczas w oczach sułtana, kiedy jaką kwotę z konfiskaty nakazuje wnieść do téj kassy oszczędności: zabobon muzułmanów posuwa się nawet do tego stopnia, iż rozumieją że im więcéj skarbów sułtan zbiera, tém jego państwo jest szczęśliwszém: i tę kassę oszczędności nazywają świętym skarbem. Lecz cóż się robi w końcu z tego skarbu? Oto corocznie kislar aga (przełożony czarnych rzezańców) spisuje zgromadzone w poprzednim roku bogactwa, a poczém sułtan w towarzystwie pierwszych urzędników państwa z wielką uroczystością udaje się do skarbu, i skrzynie w któréj oszczędzone przez niego zbiory znajdują się, swoją pieczęcią zaopatruje. Po śmierci sułtana tyle jest skrzyń w skarbcu ile lat panował. Potém zamykają ten pokój i pieczętują pierwsi urzędnicy, nadedrzwiami dają napis wyrażający jakiego sułtana bogactwa tam się znajdują. — Następca zakłada swój święty skarb w innéj sali, która po jego śmierci znowu będzie zamkniętą; i tak dzieje się jednostajnie. Skoro od Machometa II, panowało 41 sułtanów, więc także w seraju jest 41 pokojów, które ich skarby obejmują. Aby jeden z nich otworzyć, musiałoby już istnienie całego państwa tureckiego bydź niezmiernie zagrożone; co też dla tego jeszcze dotąd nie nastąpiło, i do świętego skarbu nikt jeszcze ręki nie ściągnął. Taka jest administracja finansów państwa tureckiego."

Niektóre szczegóły o życiu Boliwara.

Nie można o tém wątpić, że Boliwar jest teraz uboższy, niż był na początku wojny o niepodległość Ameryki południowéj. Posiadał on w tenczas piękną majętność, którą mu w okolicy Caraccas niewolnicy uprawiali. Po wybuchnieniu wojny nadał wolność prawie wszystkim niewolnikom swoim, z tym jednak warunkiem, i by nie walczyli przeciw sprawie amerykańskiéj. Obdarzeni wolnością niewolnicy, przyjęli po większéj części słu bę w Kolumbijskiém wojsku i byli dobremi żołnierzami. Ale obok tego wszystkiego ma i on słabą stronę. Nadzwyczaj prędki, używa w uniesieniu nieumiarkowanych wyrazów, co mu potém tak wielką sprawia przykrość, iż się stara wszelkiemi sposobami wynagrodzić urazy. Nie zna on jednak zemsty, i jeśli w wojnie z Hiszpanami zaciętości swojéj dał dowody, nie należy to przypisywać charakterowi jego, ale okrucieństwom, jakich się dopuszczało wojsko hiszpańskie. Boliwar sławny jest z gościnności i lubi wesołość na twarzach swoich przyjaciół. Żyje on wstrzemięźliwie, pija bardzo mało wina, nie lubi innych mocnych napojów, pali tytuń rzadko, kładzie się spać późno, a wstaje rano. Taniec jest najulubieńszą jego rozrywką i tańczy z pewnym wdziękiem. Jest przyjacielem płci pięknéj, i miał żonę, która mu umarła nie zostawiwszy potomstwa; była to córka margrabiego hiszpańskiego Ulstuton. Boliwar mówi pięknie po włosku i po francuzku, gdyż przez długi czas mieszkał we Francji i we Włoszech, a w ostatnich czasach mając przy sobie dwóch angielskich officerów i lekarza Anglika, wyuczył się języka angielskiego. Boliwar uniknął kilkakrotnie prawie cudownym sposobem zgonu z ręki mordercy. W Kingston na wyspie Jamajce nie spał razu jednego w zwyczajném miejscu, sekretarz jego spoczął na jego łóżku i nazajutrz znaleziono go zamordowanego; schwytano mordercę, był to murzyn którego Boliwar ze służby był oddalił. Powieszono go, ale do ostatniéj chwili niechciał wyjawić nazwisk tych, którzy go do téj zbrodni namówili, chociaż powszechnie sądzono, że musiał być zapłacony. W czasie wojny z Hiszpanami, przeszedł do nich pułkownik kolumbijski i oświadczył gotowość wpaść do namiotu Boliwara, aby go albo zabić, albo wziąść do niewoli. Jenerał Morillo zezwolił na to i zdrajca wraz z żołnierzami stanął wnet w głównéj kwaterze, a wiedząc jaki jest parol nocny wojska kolumbijskiego, uwiadomił officera ze sztabu prezydenta, że pragnie widzieć się z Boliwarem, aby mu donieść o poruszeniu nieprzyjacielskiém, o którém od dezertera powziął wiadomość. Officer pełniący służbę odpowiedział, że doniesie Boliwarowi o téj okoliczności. Pułkownik nie czekając pozwolenia, pośpieszył ku namiotowi naczelnego wodza, a przybliżywszy się na kilka kroków, kazał wszystkim żołnierzom do namiotu wystrzelić i spiesznie cofnął się do swojego obozu. Szczęśliwym trafem wyszedł był Boliwar z namiotu na dwie minuty przed wystrzałem, i tym sposobem uniknął, jeśli nie śmierci, to przynajmniéj ranienia. Równie szczęśliwie uniknął Boliwar zgonu z ręki mordercy w Lima roku 1825. Peruwjański pułkownik zamordowany został porą nocną na ulicy, a nóż długi tkwił w piersiach jego po samę rękojeść. Boliwar chcąc się dowiedzieć o mordercy, kazał nazajutrz zwołać do siebie wszystkich nożowników i każdemu z nich pojedynczo okazał narzędzie mordercze. Jeden z nich wyznał, że dniem pierwéj dawał mu murzyn podobne dwa noże do wyostrzenia, a murzyna tego łatwoby poznał, gdyby go kiedy zobaczył. Boliwar kazał natychmiast chwytać wszystkich murzynów pod pozorem że są potrzebni do wojska, a gdy ich wszystkich zgromadzono, poznał nożownik tego, który z nożami do sklepu jego przychodził, a z których jeden miał ugodzić w Boliwara.

Wiadomości Naukowe.

KOLUMB

pamiętnik opisom podróży lądowych i morskich, najnowszych odkryć jeograficznych, wiadomościom statystycznym, oraz z temi w styczności zostającym, poświęcony.

Numera 1, 2. 3, 4, 5, z miesiąca stycznia, lutego, oraz pierwszéj połowy marca 1828

Pismo to, które z początkiem r. b. wychodzić zaczęło, ile z prospektu i z pięciu ogłoszonych dotąd numerów

się okazuje, ma na celu obznajmianie czytelników polskich z wiadomościami, które w czasach naszych nader obszerną literatury stanowią gałęź, które do zrozumienia wiadomości politycznych niezbędnie będąc potrzebnemi, tę nadto niosą korzyść, iż nauczają przyjemnie rozrywając, iż nauce jeografji i statystyki, będącéj że tak rzec można szkieletem tylko, nadają niejako ciało, i dopełniają to, czego jéj do zupełnéj niedostaje całości. Przekonywać o potrzebie pisma zbierającego w jedno ognisko rozrzucone materjały, przedstawiającego skróconą treść rozlicznych dzieł, jakiemi mianowicie francuzka, niemiecka i angielska literatura tak bardzo się odznaczają, zbyteczną byłoby rzeczą. Potrzeba ta, zdała się uczuć i u nas, a *dziennik podróży*, którego dwanaście numerów w ciągu roku zeszłego wyszło z druku, pierwszy przedsięwziął ją w części chociaż zaspokoić. W porównaniu z obcemi krajami, gdzie po kilka lub kilkanaście pism temuż poświęconych przedmiotowi, stara się ciekawość czytających zaspokoić, gdzie towarzystwa jeograficzne przez wysyłanie uczonych wędrowników do części ziemi mało lub wcale jeszcze nieznanych, niezliczone zbierają wiadomości, i ciągłémi pracami poznanie świata pod wszelkiemi względami coraz do większéj doskonałości doprowadzają, w porównaniu z temi krajami, jedno pismo w polskim języku ogłaszane, jest może niedostateczném. Lecz jak wszędzie tak i we względzie literackim, początkowe usiłowania nie mogą jeszcze nosić cechy doskonałości, nie mogą od razu na tym stanąć stopniu, na którym je dopiéro zachęcenie czytających i gorliwe w przedsięwziętym zawodzie wytrwanie postawić może. *Pamiętnik Kolumb* odpowiedział w ogłoszonych już poszytach zamiarom w prospekcie objawionym. Z wyszłych numerów żaden jeszcze o jeden dzień nawet się nie opóźnił, prenumeratorowie odbierali je nawet przed oznaczonym terminem, a wydawanie pisma co dni piętnaście, częściéj ciekawość czytających zaspokajając, stósowniejszém się zdaje, aniżeli w terminach miesięcznych. Pod względem typograficznym, nie wiele pismo to do życzenia zostawia, już to przez użycie pięknego i czytelnego druku, już przez poprawność swoją. Z resztą spodziewać się należy, iż dotrzymując przyrzeczenia w prospekcie danego, redakcja w miarę pomocy prenumeratorów więcéj jeszcze w tym względzie poświęci usiłowania, mając zwłaszcza chwalebny przykład w wzorowém pismie *Rozrywek dla dzieci*. Tę tylko w tém miejscu sądzilibyśmy potrzebném zrobić uwagę, iż zamiast przyrzeczonych w prospekcie *rycin*, możnaby bez pomnożenia kosztów, przydać nieco obiętości pismu, o ileby to jednakże zamiarom jego przeciwnym nie było. — Układ pisma jest taki sam, jaki był w dzienniku podróży przyjęty. W części pierwszéj każdego numeru, znajdują się opisy podróży zbierane troskliwie z dzieł tego rodzaju, z przytoczeniem wyjątków, oraz wiadomości statystyczne obszerniejsze. *Rozmaitości*, stanowiące część drugą, zawierają zawsze kilka wiadomości statystycznych, najnowszych wiadomości o podróżnych, o osobliwościach krajów niektórych; artykuły te są w sposób krótki doniesieniom właściwy, ułożone. Ostatnia część wiadomościom bibljograficznym poświęcona, zawiera doniesienia o nowych dziełach, mappach planach i t. p. wyszłych lub wyjść mających z pod prassy. — Szczupłość miejsca nie dozwala nam tutaj obszernéj udzielić wiadomości o przedmiotach w pięciu numerach zawartych; przestaniemy zatém na wyliczaniu ich poszczególném, przytaczając niektóre wyjątki z artykułów więcéj zajmujących. — Między opisami podróży w Europie odbywanych, odznacza się przed innemi *zima w Laponji i w Szwecji*, oraz wiadomości o *Finmarku*, z podróży *A. Capell Brooke*. Rzuca on uwagę, iż Lapończykowie miasto postępować w uobyczajeniu, coraz na niższym jego stają stopniu. Przyczynę tego, upatruje P. Brook w nader wielkiéj łatwości otrzymywania przez handel mocnych trunków, które obok fizycznego i moralny wpływ na nich wywierają. Ponieważ autor bawił dość długo w Hammerfest, niedaleko przylądku północnego, miał więc sposobność poznania bliższego mieszkańców tego miasta. Lapończycy szanują niezmiernie niedźwiedzia, i powiadają, że posiada moc dwunastu, a rozsądek dziesięciu ludzi. Uderzają jednak na niego, a upolowanie niedźwiedzia, jest najpiękniejszém dziełem myśliwego. — Nader ciekawém jest opisanie szczególniejszéj jazdy rennami, najpospolitszéj w Laponji, zbyt jednak obszerne, abyśmy je przytoczyć tu mogli. — *Wiadomość o wyspach Guernesej i Jersej*, niedaleko od Anglji leżących, zawiera porównanie stosunku ludności, do rolnictwa w Anglji i na wyspie Guernesej. — W artykule o *Wieliczce i Bochni*, przytacza autor wyjęte z dzieła P. C. P. Brard, sprostowanie mylnych wyobrażeń cudzoziemców o tych sławnych kopalniach. — Wiadomość o ostatniéj wyprawie kapitana Parry *do bieguna północnego*, zawiera opis usiłowań, jakie czynił ten sławny podróżny dla przebycia ogromnéj powierzchni lodów, napotkanych pod 82° 45' 15'' szérokości półn:, i trudów, jakie przez dni 61 osada okrętu *Hekla* na którym odbywał wyprawę, ponosić musiała. Kapitan Parry widząc, że massa lodów, po których posuwano łodzie, ciągle płynęła w kierunku południowym szybciéj, aniżeli on ku północy się zbliżał, widząc niepodobieństwo uskutecznienia zamiaru, był przymuszony nateraz go zaniechać. — *Podróż między Alpami i we Włoszech*, przez Alberta Montémont odbyta, mianowicie z tego powodu na uwagę zasługuje, iż w niéj zastanawia się autor nad temi właśnie częściami Włoch, a mianowicie Ligurgji, Piemontu i Lombardji, które mniéj były zwiedzane i opisywane przez podróżnych. — *Przechadzka w najwyższych okolicach gór pirenejskich*, zaleca się pięknym opisem tych cudów natury, jakiemi te miejsca są napełnione. (*Dokończenie nastąpi.*)

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś opera Dama Biała.

Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.

Na krakowskiem przedmieściu pod Nrem 411 gabinet fizyczny, optyczny i mechaniczny P. Michault.

Jordaki Kuparenko na krakow. przedm. pod Nrem 365 pokazywać będzie nowo wynaleziony instrument Buzuton.

(*W drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrem 163.*)